



# Mały TYGODNIK

Rok VI

Gorzów n W., niedziela 1 lipca 1951 r.

Nr 23



Św. Maria Goretti

— Nie bój się, mamó! Dorastamy! Gdyby tylko Pan Bóg dał nam zdrowie! Opatrzność Boża nam dopomoże. Jakoś wybrniemy!

Tak to mała 10-cioletnia Maria pocieszała swą stroskaną matkę. Maria chciała się kształcić. Rodzice jednak, z powodu ciężkich warunków materialnych nie mogli jej posyłać do szkoły powszechnej. Nie mogąc jej dać wiele majątku, przyzwyczajali Marię do twardej pracy na roli. Cnotliwi i bogobojni rodzice dokładali wszelkich starań, by Marię wychować w miłości Boga i bliźniego.

Mimo dalekiej, bo dwugodzinnej drogi do kościoła w Nettuno, Maria w każdą niedzielę i święto spieszyła z całą rodziną na Mszę świętą, i posilała duszyczkę swoją czystą Ciałem Chrystusa Pana w Komunii świętej. Kochała bardzo Matkę Najświętszą i ku Jej czci odmawiała codziennie różaniec. Różaniec był ulubioną modlitwą Marii.

Maria czuła wielką odrazę do grzechu. Przy pierwszej Komunii świętej zrobiła sobie postanowienie: „czystość za wszelką cenę”. W tej intencji dodawała do codziennego pacierza 3 Zdrowaś Mario. — „Wolę umrzeć, niż zgrzeszyć” — mówiła często do swej mamusi.

Ukochała cnotę czystości. Starła się usilnie o to, by żaden brud grzechowy nie splamił jej anielskiej duszyczki.

Kiedy jej sąsiad 20-letni Aleksander Serenelli, młodzieniec źle wychowany, namawiał ją do grzechu, opierała się silnie. Uniikała Aleksandra i oddawała się coraz żarliwszej modlitwie. Aleksander z gniewu postanowił zamordować Marię Goretti.

W dniu 5 lipca 1902 roku, Maria pozostała sama w domu, cerując bieliznę. — Wszedł Aleksander. Chwycił ją za rękę i próbował wyprowadzić z domu. Maria bronila się ze wszystkich sił. Jej odpowiedzią było: Nie! Rozwścieczony Aleksander ujął sztylet i zadał Marii 14 ran śmiertelnych. Mimo krzyku Marii, pomoc nikąd nie nadeszła. Nikt jej krzyku nie dosłyszał. Aleksander zostawiwszy swą ofiarę, uciekł.

## Dwunastoletnia święta

W niedzielę, dnia 25 czerwca 1950 roku odbyła się w bazylice watykańskiej św. Piotra w Rzymie kanonizacja niezwykłej świętej, Marii Goretti, powszechnie uważanej za św. Agnieszkę XX wieku.

Maria Goretti — to proste wiejskie dziewczę, które w 12 roku oddaje swe niewinne życie w obronie anielskiej cnoty czystości.

Miejscem urodzenia Marii, to Corinaldo, gdzie przychodzi na świat w krainie włoskiej w dniu 16. X. 1890 roku. Krótkie swe życie spędziła głównie w wiosce Ferriere di Conca, leżącej 45 km od miasta Rzymu. Rodzice jej posiadali małe gospodarstwo wiejskie w okolicy bardzo niezdrowej. Ojciec umarł na malarię, zostawiając wdowę z sześciorgiem małych dzieci. Maria wtedy miała zaledwie 10 lat.

Maria, jakby cudem żyła jeszcze dzień. Jej ukochana matka nie odstępowała jej na krok. Przed śmiercią zapytała matka Marię: „Mario, czy przebaczasz z całego serca swemu mordercy”? — „Tak mam, przebaczam mu. W niebie będę się modlić o ducha pokuty dla niego”.

Maria bardzo cierpiała. Nadeszła chwila śmierci. Przyjęła Ostatnie Sakramenta Święte z rąk ks. dziekana z Nettuno. Przed podaniem jej Komunii św. pyta ks. dziekan Marię: — „Mario, wiesz ty, kogo masz przyjąć”? — „Tak! Przyjmę Pana Jezusa, a niebawem zobaczę Go w niebie”.

Umarła cicho i spokojnie. Jezus przyjął jej czystą i niewinną duszyczkę do chwały niebieskiej.

Wiść o męczeństwie Marii Goretti szybko rozeszła się po całych Włoszech. Do jej grobu przybywają liczne pielgrzymki, wyprasząc sobie wiele łask. Wszyscy podziwiają jej cnotę Marii i polecają się jej opiece.

Aleksander został zasądzony na 30 lat więzienia. Przez długi czas nie okazywał skruchy, ale w końcu pojednał się z Bo-

giem. Przed beatyfikacją Marii Goretti złożył zeznanie pełne żalu. Był obecny na beatyfikacji błogosławionej Marii w bazylice św. Piotra w Rzymie, która odbyła się w niedzielę, dnia 27 kwietnia 1947 r.

Matka Błogosławionej Marii Goretti żyje jeszcze. Liczy już ponad 80 lat. Wraz ze swoimi dwiema córkami i dwoma synami brała udział w beatyfikacji swej ukochanej córki, młodej męczennicy. Żyje ciągle pamięcią o jej życiu i śmierci męczeńskiej.

Niedaleko zaś Rzymu, w jednym z klasztorów Ojców Kapucynów pracuje jako ogrodnik Aleksander Senerelli, który po odbyciu kary więziennej, łzami pokuty i twardym trybem życia wynagradza Bogu swe szaleństwo młodości, ufając niezłomnie w spełnienie się modlitw św. Marii Goretti.

I po trzech latach beatyfikacji stanął wraz z rodziną św. Marii Goretti w bazylice św. Piotra w Rzymie, by wziąć udział w uroczystej kanonizacji swej męczennicy, która po wszystkie wieki ku chwale Boga wyniesioną zostanie na ołtarze Pańskie.

**Marian Jamrozik.**

## NAJWIĘKSZE NIESZCZĘŚCIE

Kochane dzieci!

W ostatnich naszych pogadankach rozważaliśmy potrzebę modlitwy oraz pracy i sumiennego spełniania swoich obowiązków. Modlitwa jest nam koniecznie potrzebna, bo ona łączy nas z Bogiem, naszym najlepszym Ojcem. Pracować również musimy bośmy zostali stworzeni do pracy.

Aby duszę naszą utrzymać w łączności z Bogiem, musimy unikać prawdziwego i największego zła, jakim jest grzech. Żyjąc na tej ziemi, mamy wiernie wypełniać nasze obowiązki, by tym spełnić wolę Bożą. Prawdziwym zaś złem jest zawsze to, co nie zgadza się z wolą Bożą, czyli grzech. Bo grzech jest największym nieszczęściem dla człowieka.



Na koloniach w kuchni.

Tak — Kochane Dzieci! Grzech jest największym nieszczęściem na świecie. Grzech, jak wszyscy dobrze wiemy, jest to dobrowolne przestąpienie przykazania Bożego albo Kościelnego lub zaniechanie dobrego, do którego jesteśmy obowiązani. Grzeszyć można myślą, mową, pożądaniem, lub uczynkiem.

Nie wszystkie grzechy są jednakowe: jedne są ciężkie, te nazywamy śmiertelnymi; inne lżejsze, zwane powszednimi. Pierwsze przyrównać można do chorób niebezpiecznych, które człowieka o śmierć przygotowują; drugie do dolegliwych cierpień, które wprawdzie nie zagrażają życiu ludzkiemu, ale sił pozbawiają i z czasem mogą się stać niebezpiecznymi. Słowem, grzech śmiertelny jest największym nieszczęściem, jest śmiercią duszy, a grzech powszedni jest dolegliwością duszy.

Grzech śmiertelny popełnia ten, kto przekracza przykazania Boskie lub kościelne: w rzeczy ważnej, świadomie czyli z poznanem złem, i całkiem dobrowolnie. Grzech śmiertelny jest prawdziwym i największym złem, ponieważ jest ciężką obrazą Pana Boga i sprowadza na człowieka największe nieszczęścia. Popełniając grzech śmiertelny, grzeszymy nieposłuszeństwem względem Najwyższego Boga, i niewdzięcznością względem Najwyższego Ojca oraz zlekceważeniem Męki i śmierci Pana Jezusa.

Grzech śmiertelny odbiera duszy łaskę uświęcającą i wszystkie zasługi na niebo,

czyni grzesznika niezdolnym do nabywania nowych zasług, sprowadza wyrzuty sumienia, a po śmierci karę wieczną.

„Masz imię, że żyjesz, ale jesteś umarły” (Obj. 3, 1).

„Ci którzy czynią grzech i nieprawość, nieprzyjaciółmi są duszy swojej” (Tob. 12, 10).

Jak karygodny jest grzech śmiertelny i jak bolesne są jego skutki poznajmy także ze strasznej kary, jaka spotkała aniołów i pierwszych rodziców, oraz z męki Pana Jezusa. „Przez wszystkie dni żywota twego miej na pamięci Boga i strzeż się, abyś kiedyś na grzech nie przyzwolił” (Tob. 4, 6).

Skoro kto miał nieszczęście popełnić grzech śmiertelny powinien coprędzej oczyścić się przez Spowiedź św., naśladowując dziecko, które, wpadłszy w błotnistą kałużę, powstaje i biegnie do matki, by je umyła, kto nie może zaraz się wyspowiadać, niechaj upokorzy się przed Bogiem, w skrusze serca błagając Go o przebaczenie; niechaj się modli do Matki Boskiej, tej Ucieczki grzeszników, aby mu wyjednała odpuszczenie winy.

Nie należy jednak Spowiedzi odkładać, ale coprędzej pozbyć się ciężaru grzechów, a nie mówić za przykładem niektórych złych ludzi; „Raz już zgrzeszyłem, to mogę i drugi i dziesiąty; pójdę potem do spowiedzi i wszystko mi już jedno, ile grzechów wyznam”. Mowa taka jest bardzo zdrożna.

Czyż dlatego, że Bóg jest dobry, mamy Go coraz więcej obrażać i grzeszyć zuchwale w nadziei miłosierdzia Bożego?

Na drodze naszego życia unikajmy nie tylko grzechów śmiertelnych, ale także grzechów powszednich. Grzech powszedni jest przekroczeniem przykazań Boskich w mniejszej rzeczy. Grzech powszedni nie pozbawia duszy łaski nadprzyrodzonej, ale jest także obrazą Boga i dlatego złem po grzechu śmiertelnym. Grzech powszedni oddala Boga od nas, osłabia i wstrzymuje wiele łask, które Bóg chciał nam udzielić ostudza w duszy gorliwość, odejmuje jej pogodną wesołość, odsuwa od modlitwy i od uczęszczania do świętych Sakramentów. Częste popełnianie grzechów powszednich sprowadza oziębłość, zobojętnienie dla spraw Bożych, i zwolna ale niechybnie prowadzi do grzechów śmiertelnych. „A kto w małym niesprawiedliwy, ten i w większym niesprawiedliwy jest” — mówi Pismo św. (Łuk. 16, 10).

Kochane Dzieci! Unikajcie każdego grzechu, a zwłaszcza grzechu śmiertelnego. Módlcie się gorąco o wytrwanie w dobrym. Czyste dusze, czyste serca, kocha Bóg. Bądźcie sumienne w spełnianiu swoich obowiązków. Na drodze waszego życia już teraz w wakacje, pamiętajcie zawsze czynić dobrze a unikać złego. Dobry Bóg za to błogosławić Wam będzie.

**Marian Jamrozik.**

*Pamiętaj nigdy nie kąp się bez wiedzy rodziców lub opiekunów!*

*Nie wchodź do wody zgrzany i spocony!*

*Nie kąp się w zakazanych miejscach! Pamiętaj, że corocznie woda pochłania ofiary nieostrożnej młodzieży!*



**Woda — słońce — świeże powietrze — potrzebne są dzieciom tak jak skromność — niewinność i radość.**

# NA WCZASACH

Piękne są nasze polskie góry, zielone doliny malowane górskimi szalasami. Tam — gdzie w ciszy słonecznego południa pasą się kędzieżawe owieczki w pośpiewie górskich piosenek.

Piękne jest morze polskie z piaszczystym brzegiem, z przytuloną chatką rybacką w samotnym ustroniu, gdzie stary rybak z zadumą w oczach spogląda na biały żagiel — ginący za horyzontem nieba i morza, a noce granatowym cieniem barwią pluszczące fale.

Lecz nasza mała Grażynka pokochała przede wszystkim wieś polską. Rosochate wierzyby, które jak babuleńki przykucnęły przy drodze, rade, żeby wiatr z nimi zańczył obertasa...

Wysmukłe topole, na których bociany, włodarze łąk... ubudowały gniazda.

Grażynka zachwyca się każdym podwórkiem wiejskim, każdą oborą. Cieszy się widokiem pomrukujących krówek laciących, świergotem rozplotkowanych jaskółek...

Oto pocieszny Burek kudłaty tarza się w piasku i łapie natrętne muszki. A białe obłoki wędrują po niebie nad uśmiechniętą wioską. Po południu Grażynka razem z dziećmi zrywa wiśnie w szumiącym sadzie.

A kiedy nocka zapadnie i Anioł Stróż rozpostrze opiekuńcze skrzydła... i gwiazdną kołderką przykryje wioskę, Grażynka zasypia w swoim łóżeczku uśmiechnięta, szczęśliwa w oczekiwaniu różowego przedświt.

Piękna jest nasza polska wieś, piękne wioski słoneczne otoczone wstęgami zielonych łąk, pól i lasów.

Józef Baranowski.



## Kochana Rodzinko.

Dzisiaj otrzymałem sporo waszych listów, którymi się bardzo ucieszyłem. Muszę się wam przyznać, że wasze listy sprawiają mi wielką radość, bo nie tylko przez nie was poznaje kochane dzieci, ale mam rozrywkę i nierzadko się serdecznie uśmieję.

Do Rodzinki przyjmujemy: **Irenę Wiatrowską z Sarnowej**. Irenko. Chętnie zobaczę całą waszą gromadkę w Rodzince. To będzie naprawdę piękne, gdy z waszej wioski zapisze się tyle dzieci.

Muszę was naprawdę pochwalić, że w taki sposób uczciliście Najświętszą Pannienkę w miesiącu maju. Szkoda, że nie

mogłem zobaczyć tego misterium. Panna święta napewno cieszyła się bardzo takim oddaniem Jej czci. Kochajcie i czcijcie Ją tak dalek. Ona będzie czuwała nad wami.

Odpowiadam dalek na listy:

**Tadzia z Kościana.** Życzę ci wiele łąsk Bożych w okresie tak wielkim i wzniosłym, jakim jest I-sza Komunia święta. Zachowaj dalek czystą i nieskalaną duszę. Pomocą ci będzie w zwalczaniu zła Chleb eucharystyczny.

**Kozak Bożeny z Sulechowa.** Temat opracowany dobrze. Dziękuję za miłe pozdrowienia.

**Janiny Stankiewiczówny z Jemiołowa.** Czy tak bardzo kochasz Serce Pana Jezusa? — Wytrwaj w takiej miłości do końca.

**Makarczuk Ireny z Ostródy.** Odpowiemy ci listownie na wszystko.

**Oli Banickiej i Heli Bednarek z Dobrowjewa.** Tygodnik możecie sobie zaprenumerować. Na ostatniej stronie Tygodnika jest zawsze podany adres, na który trzeba wysłać pieniądze na prenumeratę. Czy czytacie jeszcze jakieś pisma, lub książki katolickie? Napiszcie coś więcej o sobie. Za wiersze dziękuję wam bardzo.

**Aii z Białogardu.** Dobrze, że już nie jesteś smutna jak zawsze. Czy otrzymałaś już list odemnie? Czekam na odpowiedź.

**Jana Szymaniaka z Poświętna.** Dziękuję za pozdrowienia. Pisz częściej.

**Biniek Teresy ze Świętna.** List twój chociaż nie był obszerny, ucieszył mnie bardzo. Pisz częściej.

**Rurkowskim Iree i Jance z Kościana.** Informacje otrzymacie w liście. Dziękuję za pozdrowienia.

**Ani Burcanówny z Dębna.** Szkoda, że nie będziesz mogła odwiedzić Przyjaciela. Myślę, że nie zapomnisz dalek o Małym Tygodniku i nadal będziesz naszą miłą korespondentką.

**Sosny Jerzego z Wałcza.** Dziękuję ci za dobre serce i troskę o mnie. W niedługim już czasie zobaczymy się, a wtedy porozmawiamy o wszystkim obszerniej.

**R. Ł. ze Szczecina.** Nie patrz nigdy na ludzi, jako na istoty zupełnie złe. Widzisz, że Pan Jezus nie pogardza nikim, nawet tym, którzy Go biczowali przebacza i za nich się modli. Módl się za tych, którzy błędą i dobrym przykładem odrywaj ich od złego. Patrz na błogosławionego Dominika Savio. On złych kolegów swą dobrocią i świętością nawraca. Staraj się i ty być takim cichym niepozornym apostołem, a tym największe odniesiesz zwycięstwo. — „Miłujcie nieprzyjaciół waszych“ — powiedział Pan Jezus.

Pozdrawiam wszystkie dzieci Rodzinki

**Wasz Przyjaciel.**

Temat do opracowania: **Co w czasie wakacji chcesz uczynić dla urobienia swego charakteru.**